OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 13 CZERWCA 1929 R. Nr. 159.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

W kraju i zagranicą.

Poznań, 12-6. (PAT.) Wczoraj popołudniu przybyła do Poznania wycieczka sfer gospodarczych greckich w liczbie 17 osób. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli P. W. K. goście odjechali na kwatery. Dziś rano goście rozpoczęli zwiedzanie terenów P. W. K.

Moskwa, 12-6. (PAT.) W Kijowie wybrano obywatelski komitet polski, który ma dokonać wyboru delegatów na mający się odbyć w Warszawie kongres Polaków, zamieszkujących zagranicą.

Poznań, 12-6. (PAT.) Wczoraj przybył do Poznania z Paryża celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej redaktor „Temps'a" paryskiego p. Montfortt z małżonką.

Odznaczenia

W MINISTERSTWIE POCZT I TELEGRAFÓW.

Warszawa, 12.6. (PAT) W dniu 12 b. m. minister poczt i telegrafów inż. Ignacy Boerner dokonał dekoracji krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski p. Stefana Szumowskiego, referenta w Ministerstwie poczt i telegrafów i p. Marji Rychterówny, biljotekarki w Warszawie, oraz złotym krzyżem zasługi p. Florjana Karola Łady, emerytowanego naczelnika wydziału Ministerstwa poczt i telegrafów.

P. Stefan Szumowski został odznaczony za gorliwą i nieskazitelną służbę państwową, p. Rychetrówna Marja za zasługi na polu pracy niepodległościowej i społecznej, oraz p. Florjan Karol Łada za zasługi na polu organizacji służby pocztowo-rachunkowej.

Zmiany w łódzkiej

KASIE CHORYCH.

Łódź, 12.6. (PAT) W dniu wczorajszym na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa pracy i opieki społecznej został zawieszony w czynnościach zarząd Kasy chorych miasta Łodzi, oraz rozwiązana została rada Kasy.

Urzędownie w Kasie chorych przejął mianowany przez ministra pracy i opieki społecznej komisarz Kasy Łopuszański.

Emisja obligacji

BANKU ZIEMSKIEGO.

Warszawa, 12.6. (AW). W związku z wiadomościami, dotyczącemi założenia Centralnego Banku Ziemskiego, „Ajencja Wschodnia" dowiaduje się, iż uskutecznienie emisji obligacyj przed ferjami letniemi okazało się niemożliwe nietylko z powodu przedłużenia się rokowań wstępnych, lecz również wobec tego, iż konsorcjum, z którem przprowadzana rokowania, pragnie wciągnąć do udziału szereg innych wielkich banków europejskich.

Emisja obligacyj wobec tego zapowiedziana jest dopiero na jesień r.b.

Posiedzenie Trybunału Stanu

w sprawie b. min. Czechowicza.

Warszawa, 12.6. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Trybunału Stanu, które odbyło się dziś przy udziale Supińskiego, jako przewodniczącego, Bielowskiego i Lednickiego, postanowiono uwzględnić protest oskarżycieli sejmowych przeciwko zarządzeniu sędziego śledczego co do zamknięcia przewodu i zarządzono przesłuchanie b. premjera Bartla, min. Składkowskiego i b. min. Jurkiewicza.

Następnie postanowiono nie włączać do aktu pisma b. premjera Piłsudskiego, wystosowanego do prezesa Supińskiego, oraz uwzględniono wniosek obrony, aby wysłuchać zznań m. Piłsudskiego podczas rozprawy głównej.

Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w końcu czerwca, lub na początku lipca.

Odwołanie występu

opery polskiej w Opolu.

Bytom, 12-6. Związek Polaków w Niemczech wobec ponownej fanatycznej propagandy antypolskiej w Opolu wycofał swój wniosek o zezwolenie na ponowny występ teatru polskiego w Opolu.

W sprawie tej przedstawiciel Związku konferował wczoraj w południe w magistracie opolskim, zastrzegając sobie wniesienie odpowiedniego wniosku we właściwym czasie.

Na zastrzeżenia Stresemanna

odpowie min. Zaleski.

Madryt, 12.6. (AW) Po całodziennej dyskusji i paufnych obradach postanowiono, że raport Komitetu trzech wniesiony będzie na publicznej sesji Rady w czwartek.

Wobec oświadczenia Stresemanna, iż może zaakceptować raport po złożniu zastrzeżeń na publicznem posiedzeniu, min. Zaleski zaznaczył, że zastrzega sobie takie samo prawo zastrzeżeń, które w razie potrzeby złoży w czwartek, zależnie od przebiegu dyskusji.

Briand ma również przemawiać w tej sprawie.

Rewolucjoniści indyjscy

przed sądem angielskim.

Meerut, 12.6. (PAT) Indje Wschodnie) Rozpoczęła się tu rozprawa przeciwko komunistom, zatrzymanym w marcu ub. r. w rozmaitych prowincjach Indyj pod zarzutem dążenia do obalenia władzy królewskiej i suwerenności imperjum brytyjskiego.

Oskarżeni w liczbie 31, w chwili, gdy przyprowadzono ich do gmachu trybunału wydali okrzyki „Precz z imperjalizmem!" — „Niech żyje rewolucja!". Posiadali oni czerwone odznaki bolszewickie. Gmach trybunału obsadzony był przez silne oddziały policji.

Prokurator generalny oświadczył, że spisek miał charakter antynarodowy i antyerligijny, skierowany był przedewszystkiem przeciw monarchji brytyjskiej w Indjach, do której obalenia dążył.

Oskarżeni wysłali do premjera Mac Donalda depeszę, z zapytaniem, czy rząd Labour Party powróciwszy obecnie do władzy nie zamierza opowiedzieć się po stronie Labourzystów induskich i znieść ustawę skierowaną przeciw klasie robotniczej.

Przed sprowadzeniem zwłok

gen. Bema do Polski.

Tarnów, 12.6. (PAT). Polska delegacja, udająca się do Alepo po zwłoki generała Bema wyjeżdża w dniu 13 b. m. ze Lwowa o godzinie 19.25 pociągiem pośpiesznym na Śniatyń, Konstante.

Delegacji przewodniczy członek ścisłego komitetu sprowadzenia zwłok generała Bema, szef departamentu artylerji w Ministerstwie spraw wojskowych pułkownik dyplom. Emil Krókowicz - Przedzymiński, oficjalny przedstawiciel armji polskiej w czasie uroczystości przewiezienia zwłok z Syrji do Polski.

Specjalny wagon pociągu p. Prezydenta Rzeczypospolitej oddany dla przewiezienia trumny z Konstantynopola od Polski odszedł w dniu 10 b. m. z Warszawy do Konstantynopola.

Tarnów, 12.6. (PAT) Na uroczystości generała Bema przybędzie do Polski z Węgier oficjalna delegacja węgierska w składzie 7 osób.

Przewodniczącym delegacji jest generał baron Balas, przewodniczący węgierskiego krajowgo komitetu generała Bma.

Tarnów, 12.6. (PAT) Na uroczystości z okazji przewiezienia zwłok generała Bema przez Węgry w dniach 26 do 28 b. m. wyjeżdża z Polski do Budapesztu delegacja z ramienia wojska i komitetu polskiego w składzie kilkunastu osób.

Pozatem wyjeżdża do Budapesztu grono osób społeczeństwa warszawskiego.

Zniesienie ograniczenia

PRZEMIAŁU PSZENICY.

Warszawa, 12.6. (AW). Wobec tego, że Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 31 maja r. b. uchwaliła znieść ograniczenia przemiału pszenicy, Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów i komisarza Rządu m. Warszawy o wydanie zarządzenia, aby władze powiatowe administracji ogólnej zaniechały dokonywania kontroli przepisowości mąki pszennej.

Rozporządzenie o zniesieniu ograniczeń przemiału ukaże się w dniach najbliższych w „Dzienniku Ustaw".

Lot z przeszkodami

Kopenhaga, 12.6. (AW) Wczoraj o godzinie 18-tej lotnicy szwedzcy po raz trzeci próbowali podjąć lot do Ameryki.

Po przebyciu około 100 kilometrów musieli zawrócić z powodu uszkodzenia chłodnika.

„Sverige" miała dziś rano po naprawieniu uszkodzenia lecieć ponownie.

Złoty medal

NA PAMIĄTKĘ POJEDNANIA

Rzym, 12-6. Mennica państwowa wybiła złoty medal na pamiątkę pojednania państwa włoskiego z Watykanem. Na jednej stronie medalu uwieczniono głowy Papieża Piusa XI i króla Wiktora Emanuela, a na stronie odwrotnej głowy Mussoliniego i kardynała Gasparri.

W pierwszych dniach lipca nuncjusz monsignore Duca wręczy królowi włoskiemu swe listy uwierzytelniające i wówczas rozpoczną się pomiędzy Włochami i Watykanem stosunki normalne.

PRZEGLĄD PRASY.

Walczmy z żydami

NA POLU GOSPODARCZEM.

„Kurjer Poznański" podkreśla, że reakcja na wydarzenia lwowskie musi być poważna i spokojna.

„Odruchowe jej formy na gruncie lwowskim były objawem naturalnym, bo zbyt głęboko zostało na miejscu, bezpośrednio zranione uczycie polsko-katolickie. Reagowanie natomiast na lwowską prowokację żydowską tłuczeniem szyb u żydów w Poznaniu jest zbyt „uproszczoną" metodą walki z żydami. Żydostwo rozzuchwaliło się w całej Polsce, ale z żydostwem należy walczyć bronią realną, przedewszystkiem gospodarczą, organizując opinję publiczną systematycznie do walki z ekonomicznym podbojem żydowskim. Taka odpowiedź będzie jedyną odpowiedzią na zachłanność i zuchwalstwo żydów, którą oni odczują na serjo. Wybić szyby żydowi i uważać, że się tem wszystko już zrobiło w stosunku do niebezpieczeństwa żydowskiego to wysiłek za skromny".

Wybryki w Poznaniu, które należy bezwarunkowo potępić, nie przybrały jednak wielkich rozmiarów.

Walczący z „endecją" „Dzień Polski" stwierdza wyraźnie, że poza biciem szyb manifestanci nikomu szkody nie wyrządzili. W każdym jednak razie były to wydarzenia przykre, których choćby w interesie Powszechnej Wystawy Krajowej tolerować nie można

Dwa głosy

O SOCJALISTYCZNYM „DNIU KOBIET".

Warto porównać głosy „Robotnika" i „Przedświtu" o zorganizowanym przez P. P. S. (opozycyjną) „Dniu Kobiet".

Organ P. P. S. tak się zachwyca:

„Wczorajszy przegląd sił kobiecych, zgromadzonych pod czerwonym sztandarem P. P. S. na terenie Warszawy, wypadł tak imponująco, że — doprawdy — nie zawiódł najśmielszych oczekiwań. Trudno się było oprzeć wzruszeniu, patrząc na kilkutysięczną armję kobiecą, która przybyła na zew P. P. S., zapełniając do ostatniego miejsca wielką salę, galerję, wszystkie przejścia i przedsionki".

Tę samą manifestację uważa „Przedświt" za dowód „ostatecznego bankructwa cekawistów".

„Z sali kina „Splendid", która świeci pustkami, wyszli na ulicę, maskując swoją słabość liczebną kilkoma sztandarami, świeżo ufundowanemi za pieniądze, otrzymane z różnych subsydjów."

Komu tu wierzyć?

Organizacje i masy

A WODZOWIE.

Z feferatu ks. rcyb. Teodorowicza, wygłoszonego na Kongresie Eucharystycznym w Toruniu, ogłoszonego w „Słowie Pomorskiem", warto podać myśli następujące:

„Dziś punkt ciężkości w dążeniach publiczno - społecznych przesuwa się od masy do człowieka i człowieka tego podnosi. Oby ów człowiek, który ma prowadzić małe czy większe i wielkie organizacje przekształcał się w człowieka, dla którego masa nie jest piedestałem do wzniesienia, ale w człowieka - wodza. A kiedy organizacja katolicka wodza takiego potrzebuje, oby człowiek ten siebie w masie gubił, oby grążył swoje „ja" na to, by powstało ono w masach.

Oto hasło, oto wysiłek zdrowej ambicji, zdrowego narodowego katolickiego czynu. Zdarza się, że nawet ludzie nie mający żadnych aspiracyj ani dyktatorskich, ani cezaropapistycznych dzięki naszej apatji odmawiają ludowi zmysłu solidarności i zmysłu organizacji, hołdując tej błędnej zasadzie, że „ja za masę będę myślał i masą kierował".

Pamiętam, przed wojną, przechadzałem się pewnego razu po korytarzu Sejmu małopolskiego z pewnym politykiem myślicielem, zarazem filozofem i mężem stanu. Chwila była w życiu społeczeństwa wyjątkowo ciężka.

— Dlaczego pan, ministrze, zapytałem, będąc szefem tak zdrowej i sprężystej organizacji, nie zbierze częściej tych ludzi, aby z nimi porozmawiać i podyskutować?

Odpowiedział ironicznie, ale szczerze:

— Ależ tego zupełnie nie trzeba. Cała organizacja istnieje na to, aby raz wybrała swego „papieża". Darujcie mi to porównanie. Tym „papieżem" jestem za nich — ja.

Na taką rolę łatwo wielu godzi się u nas, wzamian za ten bierny pokój, wzamian za kilka tytułów prezesów czy wiceprezesów... Wynosi się jednostki, byleby mieć święty spokój. A on, wybraniec, choćby chciał masę poruszyć, nie zdoła, bo będzie szedł tylko za własnem przywidzeniem. To są stosunki niezdrowe, a życie w nich jest niezgodne z zasadami życia eucharystycznego".

Te słuszne uwagi sa zupełnie na czasie.

Samobójstwo funkcjonarjusza

konsulatu polskiego w Kijowie.

Moskwa, 12-6. Prasa sowiecka donosi o zagadkowym wypadku pracownika konsulatu polskiego w Kijowie, p. Mazgajskiego.

W odległości 17 klm. od Kijowa nad brzegiem rzeki Irpień, znaleziono Mazgajskiego w kałuży krwi z kulą w skroni, dającego słabe oznaki życia.

W skład specjalnej komisji śledczej mającej rozwiązać tę tragiczną zagadkę, wejdzie także przedstawiciel polskiego konsulatu.

Warszawa, 12-6. W sprawie zagadkowego postrzelenia funkcjonarjusza konsulatu polskiego w Kijowie, Mazgajskiego podają urzędowo następujące szczegóły

Wedle dotychczasowych danych, Mazgajski nie był urzędnikiem, lecz niższym funkcjonarjuszem konsulatu, pełniącym obowiązki woźnego.

Śledztwo miało wykazać, że zachodzi tu wypadek samobójstwa. Powodem tego rozpaczliwego kroku był podobno zawód miłosny, kochał się on bowiem bez wzajemności w żonie pewnego fryzjera w Kijowie.

Mazgajski żyje, stan jego zdrowia jest wprawdzie poważny, są jednak wszelkie nadzieje utrzymania go przy życiu.

Przed podróżą

Mac Donalda do Ameryki.

Londyn, 12-6. „Times" pisze o projektowanej podróży Mac Donalda do Ameryki i oświadcza, że podstawą współpracy angielsko - amerykańskiej nie jest unikanie konkurencyjnych zbrojeń na morzu za pomocą specjalnego układu, ale nowe ujęcie zadań floty jako gwarancji powszechnego pokoju na morzu, zabezpieczającego od wszelkich prób zakłócenia go.

Mac Donald w tej sprawie ma za sobą cały kraj, który będzie go popierał bez względu na różnice partyjne, aby osiągnąć trwałe porozumienie.

„Daily Chronicle" i inne pisma sądzą, że podczas pobytu Mac Donalda w Ameryce nie dojdzie do konkretnych rokowań na tle rozbrojenia na morzu.

Na polskich samolotach

na wielkie zawody lotnicze do Reims.

Warszawa, 12-6. Dziś w godzinach rannych z lotniska mokotowskiego wystartowała eskadra polska, składająca się z trzech samolotów, do Reims na zawody lotnicze.

Lotnicy nasi udali się do Francji na samolotach typu Potez XXV polskiej konstrukcji, zaopatrzonych w silniki, wyrobione całkowicie w kraju.

Samoloty te zbudowała fabryka w Białej Podlaskiej.

W skład załogi ekipy weszli: kpt. pil. Munarski z dep. lotnictwa, kpt. pil. Piotr Budziński z 6 p. p. lot., kpt. pil. Rostawiecki, por. pil. Piński z 3 p. lot., por. pil. Bolesław Nieznański z 1 p. lot., oraz mjr. pil. Konarski, który jest zarazem kierownikiem ekipy.

Po raz pierwszy lotnicy polscy walczyć będą na zawodach międzynarodowych na samolotach polskiej fabrykacji.

To też nic dziwnego, że zawody w Reims wzbudziły duże zainteresowanie w kołach lotniczych polskich, które z wielkiem zainteresowaniem będą śledziły sprawność naszych polskich samolotów.

100 osób zatrutych

mięsem ze zdechłej krowy.

Łódź, 12-6. Od kilku dni panowało wśród mieszkańców Ozorkowa i okolicy wielkie zaniepokojenie z powodu masowych zachorowań z objawami zatrucia.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie dało niespodziewane wyniki.

Jak się okazało, wszystkie osoby, które uległy zatruciu spożyły mięso, kupione w jatce rzeźnika Brandta w Ozorkowie.

Dalsze śledztwo wykazało, że Brandt przed kilku dniami kupił w Cedrowiczach pod Ozorkowem zdychającą krowę, rzekomo dla ściągnięcia z niej skóry. Utrzymując krowę przy życiu zastrzykami zaprowadził ją do rzeźni, gdzie ją zabito i poćwiartkowano.

Mięso z chorej krowy znalazło się następnie w jatce Brandta, gdzie je sprzedawano nietylko miejscowej ludności, ale również mieszkańcom Zgierza oraz licznym okolicznym letnikom.

Władze przeprowadziły następnie rewizję u Brandta i znalezionych tam jeszcze kilkadziesiąt kilogramów zatrutego mięsa po spisaniu protokółu zakopano w ziemi.

Starostwo Łęczyckie nakazało natychmiastowe zamknięcie jatki i aresztowanie Brandta.

Liczba zatrutych osób przekracza 100.

Maksym Gorkij w Moskwie

wygwizdany przez młodzież.

Moskwa, 12-6. Pobyt pisarza Maksyma Gorkija w Moskwie dał powód do szeregu incydentów, które wywołały w Rosji liczne komentarze.

Konferencja „bezbożników" w Piotrogrodzie obrała Gorkija swym honorowym członkiem i Gorkij wybór ten przyjął. Spowodowało to przeciwko niemu wrogą demonstrację młodzieży, która podczas bytności Gorkija w jednej z wyższych uczelni moskiewskich wygwizdała go.

Na pewnym wiecu robotniczym po przemówieniu Gorkija, który wychwalał sowieckie stosunki, przemówił zwykły robotnik, który zarzucił Gorkijowi nieszczerość.

W odpowiedzi Gorkij przemówił ponownie, zapewniając słuchaczów, iż „naprawdę i szczerze zachwycony jest wszystkiem tem, co widział w Rosji".

Szczegóły porozumienia

Sowietów z Fordem.

Moskwa, 12-6 „Ekonomiczeskaja Żiźń" podaje szczegóły umowy, zawartej między rządem sowieckim a Fordem.

Umowa zobowiązała Forda do wybudowania fabryki samochodów, która pod względem wielkości i produkcji będzie na drugiem miejscu w Europie.

Produkcja fabryki rozpocząć się ma w 1931 roku. W tym roku równać się ma produkcja zakładów 24 tysiącom samochodów, a w następnym 1932 roku — 48 tys., w 1933 roku — 100 tys. samochodów.

W ciągu pierwszych dwóch lat będzie to właściwie fabryka montażowa, która składać będzie samochody z części, wyprodukowanych w amerykańskich zakładach Forda.

W ciąg następnych trzech lat 50 proc. części składowych będzie produkowane na miejscu w Rosji.

Po upływie 5 lat zakłady Forda w Rosji produkować będą wszystkie niezbędne części składowe samochodów.

Nora komunistyczna

W PARYŻU.

Paryż, 12.6. — W pobliżu Paryża policja wykryła tajne zebranie, w którem brało udział 40 komunistów francuskich.

Ledwo obrady komunistyczne się rozpoczęły, gdy nagle ze wszystkich stron otoczono gmach obrad.

Policjanci wtargnęli do wnętrza.

Aresztowano 40 przywódców komunistów, m. in. byłego posła do Izby deputowanych Thoreza.

Obsunięcie się góry.

Medjolan, 12.6. — Po oberwaniu chmur w górach alpejskich w pobliżu Brenneru, góry obsunęły się pod Franzensfeste, zasypując wszystkie cztery tory wielkiej linji kolejowej, wiodącej z Austrji do Włoch przez Brenner.

Pozatem zasypana została także boczna linja kolejowa, wiodąca do Pustertalu na długości 80 m.

Na tory spadło kilka miljonów metrów sześć. ziemi.

W ataku szaleństwa.

Paryż, 12.6. — W Bordeaux w jednej z kawiarń tamtejszych pewien młody żołnierz w napadzie szaleństwa zaczął rozbijać nietylko urządzenia całej kawiarni, które potłukł na drobne kawałki, ale także kilku silnemi udrzeniami ciężko poranił 4-ch obecnych, następnie rozbił gospodarzowi, który usiłował go uspokoić, butelką głowę na miazgę i ranił jeszcze kilku policjantów, którzy usiłowali odprowadzić go do aresztu.

W końcu syn właściciela kawiarni z karabinu zastrzelił szaleńca.

Rewolucja w Wenezueli.

Nowy Jork, 12-6. Wenezuelańscy rewolucjoniści, którzy niedawno napadli na holenderskie miasto Willemstad, na holenderskiej wyspie Curacao, wczoraj ponownie napadli na port i miasto Coro w samej Wenezueli.

Pomiędzy garnizonem rządowym w Vela de Coro a rewolucjonistami wenezuelańskimi wywiązały się krwawe walki, w których po obu stronach padło 25 zabitych.

Rewolucjonistami dowodził gen. Urbina. Po odbiciu napadu przez wojska rządowe, rewolucjoniści wycofali się do lasów dziewiczych.

W Wyszyngtonie obserwują rozwój rewolucji w Wenezueli z bardzo wielkiem zainteresowaniem. Z niechęcią patrzą władze amerykańskie na fakt, że rząd holenderski wysłał kilka statków wojennych do zachodnich Indyj.

Groźne powstanie

W PERSJI.

Londyn, 12.6. — Według doniesień z Teheranu powstanie przeciwko rządowi rozszerza się coraz bardziej.

Prawie cała prowincja Farsistan znajduje się już w rękach rokoszan.

W pobliżu Rahdar toczą się bezustanne walki między zbuntowanymi szczepami a wojskami rządowemi

Przed otwarciem sesji parlamentu angielskiego.

Socjalistyczni ministrowie w ubiorach dworskich.

Na dzień 25 czerwca wyznaczone zostało pierwsze, konstytucyjne posiedzenie nowo obranego parlamentu angielskiego. Jak już obecnie definitywnie stwierdzono na 615 posłów, wchodzących w skład angielskiej Izby gmin, — wejdzie obecnie do nowego parlamentu 288 przedstawicieli „Labour Party", — 257 konserwatystów, — 58 liberałów, — 3 nacjonalistów irlandzkich i 5 niezależnych.

Nowy parlament angielski zmienia zatem dość silnie dotychczasowy swój skład. Przedewszystkiem z łona konserwatystów, — którzy w ubiegłej kadencji zajmowali niemal że dwie trzecie miejsc w Izbie gmin,— ubywa obecnie 159 posłów, którzy nie trzymali mandatu poselskiego. W miejsce ich wchodzi do nowego parlamentu 128 nowych posłów z ramienia „Labour Party", oraz 12 nowych przedstawicieli liberałów. W związku z tem przegrupowaniem następi też

zmiana miejsc w nowym parlamencie.

I tak przedstawiciele „Labour Party" zajmą dotychczasowe miejsca konserwatystów i usadowią się bliżej speackera (marszałka), — konserwatyści zaś przesuną się na ławy opozycyjne.

Dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, — iż na utratę większości przez konserwatystów złożyły się w pierwszym rzędzie dwie następujące przyczyny: Przedewszystkiem zwiększony

udział wyborczy młodych kobiet,

które w przeważającej liczbie głosowały na program „labourzystów", —ponadto zaś konkurencja partji liberalnej, która wszędzie niemal wystawiła swych kandydatów i w ten sposób przyczyniła się do rozstrzelania głosów mieszczańskich, z którego z pewną większością wychodzili „labourzyści".

Pomimo jednak przeważającej roli, jaką w czasie głosowania odegrały kobiety, — ilość posłanek w nowym parlamencie angielskim jest stosunkowo dość znikoma. I tak do nowego parlamentu

wejdzie 13 kobiet,

a to: trzy zpośród konserwatystów,— dziewięć z „Labour Party" i jedna z partji liberalnej.

Do największych jednak sensacyj wyborczych należy bezsprzecznie najzupełniejsza

klęska komunistów.

Komuniści wystawili swe kandydatury w 25 okręgach wyborczych, — zdołali jednak wszędzie skupić na swych listach od 100 — 2.000 głosów. W związku z tem szereg kandydatów komunistycznych, — którzy przed wyborami zmuszeni byli złożyć kaucje wyborcze, — stracili prawo do żądania zwrotu kaucji, albowiem nie uzyskali wymaganej ilości głosów. Jest to oczywiście

najdotkliwsza może strata dla kandydatów komunistycznych.

Nawet jedyny, dotychczasowy poseł komunistyczny, Indus Baklad Vala musiał zrezygnować z dalszego dostępu do Izby gmin.

Większość posłów konserwatywnych, którzy przepadli w wyborach —znaleźli obecnie dość poważne „pocieszenie". Oto towarzystwo asekuracyjne, które przed wyborami przyjmowało ubezpieczenie na wypadek utraconego mandatu, — wypłaca obecnie utraconym posłom dość

poważne premje asekuracyjne

—i w ten sposób „osładza" im niejako nieprzyjemne następstwa wyborcze. Oczywiście iż nie wszyscy kandydaci na posłów korzystają z tego „dobrodziejstwa". Towarzystwo asekuracyjne przyjmowało bowiem ubezpieczenia tylko takich kandydatów, którzy byli już w poprzednim parlamencie posłami i mieli jakieśkolwiek szanse powtórnego zwycięstwa.

Rząd labourzystów Macdonalda, który na podstawie wyborów obejmuje obecnie władzę w parlamencie angielskim, — będzie miał nagół dość trudne zadanie. Absolutna większość, potrzebna dla rządzenia, — wynosi w parlamencie angielskim 308 posłów. Do cyfry tej

brak labourzystom 20 posłów,

co będzie bezsprzecznie silnem utrudnieniem dla wszelkiej akcji ustawodawczej Macdonalda. Wobec tego jednak, że konserwatyści i liberali, którzy tworzą razem większość, wynoszącą 315 głosów, — nie okazują najmniejszej chęci do współpracy, rząd Macdonalda będzie mógł tak długo utrzymać się przy władzy, — jak długo labourzyści nie zechcą wprowadzać w życie swych socjalistycznych doktryn. Wówczas bowiem mieszczańskie czynniki konserwatystów i liberałów niezwłocznie — pomimo braku porozumienia — wystąpiłyby przeciwko Macdonaldowi. I ten wzgląd — zdaje się — będzie też najważniejszym powodem, dla którego rząd Macdonalda nie będzie próbował zbyt radykalnie zmieniać dotychczasowych wytycznych polityki angielskiej.

W chwili obecnej największą sensację w całej niemal Anglji budzi jednak samo otwarcie parlamentu angielskiego. Opinja publiczna zainteresowana jest przedewszystkiem dwoma pytaniami: Jak wyglądać będzie król, — który prawdopodobnie po długiej chorobie otworzy osobiście sesję parlamentu, — oraz jak przedstawiać będą się socjalistyczni ministrowie rządu Macdonalda, którzy

w antycznych, dworskich strojach

będą musieli uczestniczyć w uroczystościach inauguracyjnych.

St. B.

ECHA ZAJŚĆ LWOWSKICH.

Dlaczego szaleją prześladowania żydowskie.

Odpowiadając żydowskiej „Chwili" we Lwowie „Słowo Polskie", zamieszcza następujące uwagi:

W sposób nader poetyczny i rzewny boleje autor „Chwili" nad tem, że od **2000 lat co pewien czas nad starym narodem żydowskim we wszystkich prawie krajach szaleją prześladowania, które niszczą mienie żydowskie i godzą w stokroć droższy skarb człowieka „w godność żyda - człowieka".**

Jako przykłady tych prześladowań przytacza autor, że w Niemczech **korporanci bezczeszczą cmentarze żydowskie, druzgocą nagrobki, rozkopują groby.** W Rosji bolszewickiej **„bracia ludzie katrupią robotnika-towarzysza — Dlaczego? bo jest żydem".** W szkole sowieckiej **urządzają ankietę — na 40 chłopców i dziewcząt — 37 przyznaje się do antysemityzmu!**

Refleksje swoje kończy dr. Schwarzbart w sposób następujący: „Będziemy milczeć przez zaciśnięte zęby, dumni w naszym bólu, wyprostowani w cierpieniu, bo nam to nie nowość, bo od 2000 **lat wierzymy niezniszczalnym optymizmem żydowskim, że człowiek w końcu zwycięży także tych co to tak siebie poniżają, iż zapomnieli o tem, że człowiek stworzony jest na podobieństwo Boga".**

Przebijający z tych refleksji smutek jest zupełnie zrozumiały. Czy nie należałoby jednak tych „Refleksji" dalej poprowadzić? Czy nie byłoby dla społeczeństwa żydowskiego wskazanem i korzystnem zastanowić się dlaczego te **smutne objawy wobec żydów od 2000 lat prawie we wszystkich krajach się powtarzają? Dlaczego te objawy wybuchów nienawiści nie dotykają Anglików, Francuzów, Czechów, Polaków, Węgrów i innych ale wyłącznie żydów?**

Dzisiaj pod świeżem wrażeniem przykrych wypadków lwowskich, gdy społeczeństwo polskie wykroczenia te potępiło, gdy Rząd z całą bezwzględnością i surowością prawa wystąpił przeciw sprawcom karygodnych wybryków antyżydowskich, powinnoby społeczeństwo żyd. zastanowić się głęboko i szczerze nad tem, czy **stosunek jego do reszty ludności w krajach, które wspólnie zamieszkują jest zupełnie poprawny, czy społeczeństwo żydowskie niczego sobie wobec innych narodów zarzucić nie może?** Czy postępowaniem swojem nie przyczynia się do rozdmuchania ognia nienawiści innych wobec siebie? Czy żydzi mieszkający w różnych państwach zawsze spełniali i spełniają sumiennie obywatelskie obowiązki wobec państwa? Czy nie wzbudzało to w czasie wojny światowej w Austrji, która dla żydów tak była życzliwa, rozgoryczenia tych obywateli, którzy wylewali swą krew na polach bitew i cierpieli gehennę w rowach strzeleckich, gdy widzieli, że tak **znaczna ilość żydów uwalnia się w nieprawy sposób od służby wojskowej i bezpiecznie w kraju robiła złote interesy na dostawach i handlu,** a jeżeli już służy w wojsku to przeważnie na bezpiecznych posterunkach jako straż dworcowa lub w intendanturze?

A w państwie polskiem czy żydzi zawsze swe obowiązki wobec Państwa spełniali, czy rok 1920 **nie wzbudzi w sumieniach żydowskich żadnych wyrzutów?** Czy wewnętrzne pożyczki państwowe przeznaczone na budowę nowopowstałego Państwa wykazują wiele nazwisk żydowskich?

A w Rosji sowieckiej **czy nie za dużo było żydów komisarzami bolszewickimi, którzy tak krwawą po sobie pamięć pozostawili?**

A w życiu gospodarczem krajów, zamieszkałych przez większą ilość żydów, czy nie za wiele jest wśród żydów tych, **co tylko owoce ciężkiej pracy innych zbierają?**

Czy statystyki przestępstw oszustwa i lichwy nie wzbudzają w społeczeństwie żydowskiem żadnych refleksji? Czy nie za wielki jest u nas wśród żydów procent szynkarzy i właścicieli lokali niskiej rozrywki, gdzie ludzie ciemni tracą swój ciężko zapracowany grosz? Czy wreszcie zachowanie się żydów, gdy znajdują się w większej liczbie jest zawsze wobec innych taktowne i uprzejme?

Oto kilka pytań, które zadać sobie powinni przywódcy społeczeństwa żydowskiego i zastanowić się w głębi serca czy odpowiedzi na te pytania wypadną w całej pełni dla żydów korzystnie. A jeżeli odpowiedzi na te pytania wzbudzą pewne wątpliwości, czy stosunek żydów do społeczeństw, wśród których żyją niezawsze był i jest poprawny, to nie wystarczy „milczeć przez zaciśnięte zęby" jak pragnie tego dr. Schwarzbardt, ale trzeba donioślym głosem wołać do swoich współwyznawców, aby starali się unikać takich działań, które u członków innych społeczeństw **wywołuje rozgoryczenie i nienawiść i aby się starali swem postępowaniem zyskać sympatję i szacunek społeczeństwa wśród którego mieszkają.**

Gdy młode pokolenie żydowskie wychowane będzie w duchu miłości do społeczeństw i krajów, w których żyje, gdy czuć się będzie obywatelem tego kraju nietylko w prawach, ale i w spełnianiu wszystkich obowiązków, zniknie tem samem smutna tradycja 2000 lat i ustaną burze, które dotychczas prawie we wszystkich krajach nad społeczeństwem żydowskiem szalały.

Rodzina ludzka

LICZY 2 MILJARDY OSÓB.

Według danych „Międzynarodowego Instytutu statystycznego" w Hadze, na ziemi żyje obecnie 2 miljardy ludzi. Przed dwoma wiekami było ich tylko 1 miljard 600 miljonów, czyli że rodzina ludzka powiększyła się w tym czasie o 24 proc. Odpowiednio do poszczególnych części świata wypada na Azję około 950 milj., Europę 550 milj., Amerykę 230 milj. Afrykę 150 milj. i Australję 5 milj. W Europie najwięcej ludności, bo 115 milj. posiada olbrzymia Rosja, najmniej Islandja — 95 tys.

Ogólno-polski kongres

KRAJOZNAWCZY W POZNANIU

Polskie Towarzystwo krajoznawcze-Touring Klub organizuje w dn. 12 i 13 lipca rb. w Poznaniu pierwszy ogólno - polski kongres krajoznawczy, w którym może wziąć udział każdy interesujący się ruchem krajoznawczym, przesyłając zgłoszenie pod adresem Rady głównej Pol. Tow. kraj. Warszawa, ul. Karowa nr. 31.

Kongres ten ma się stać nową fazą **w rozwoju ruchu krajoznawczego w Polsce,** ma ustalić program działania, istotę nowych zadań, jakie przed krajoznawstwem polskiem otwierają się w państwie niepodległem i zjednoczonem.

Kongres obradować będzie w gmachu Uniwersyteckim w Poznaniu przy przy ul. Wjazdowej nr 2-3.

Przewidziane są dwa posiedzenia plenarne: pierwsze inauguracyjne z przemówieniem prof. Uniwersytetu Wileńskiego, p. Mieczysława Limanowskiego: „O idei, celach i zadaniach krajoznawstwa polskiego", oraz drugie, zamykające zjazd sprawozdaniem z przebiegu obrad sekcyjnych sekretarza generalnego Kongresu oraz uchwaleniem wniosków. Ponadto obradować będą sekcje.

Clemenceau

PRZECIWNIKIEM DON KISZOTA.

„Stary Tygrys", Jerzy Clemenceau, uczynił narodowi francuskiemu kosztowny podarek z obrazu słynnego malarza Daumier, przedstawiającego walkę Don Kiszota z wiatrakiem.

Już obecnie widnieje w testamencie Clemenceau odpowiednia klauzula.

Clemenceau jest zdania, że narodowi francuskiemu przyda się posiadać obraz ostrzegający przed złudzeniami i romantycznością.

„Walka z wiatrakami jest rzeczą piękną, ale nie jest pożyteczną" — twierdzi Clemenceau. — „Wysiłki Don Kiszota są daremne — natomiast spójrzcie na Sancho Pansę, jakie ma zadowolone oblicze. Niechaj przyszłe generacje biorą sobie przykład z tego obrazu".

Don Kiszot Daumiera ma również swą historyczną wartość, gdyż Clemenceau otrzymał go w podarunku w dniu zawieszenia broni od Poincarego i ministrów jego ówczesnego gabinetu. Obraz kosztował wówczas 38.000 franków, obecnie, oceniają go na miljon franków, gdyż dzieła Daumiera poszły ogromnie w górę.

W mieszkaniu „starego tygrysa" zajmuje Don Kiszot najważniejsze miejsce, wisząc na ścianie naprzeciw jego biurka.

Innym, bardzo cennym obrazem w jego posiadaniu, jest pejsaż Klaudjusza Moneta, długoletniego sąsiada i przyjaciela Clemenceau'a.

D'Annunzio

JAKO KORSARZ MORSKI.

Jedno włoskie towarzystwo okrętowe wytoczyło w sądzie apelacyjnym w Turynie proces przeciwko d'Annunzio. W r. 1920, gdy d'Annunzio był dyktatorem w Fiume, na jego rozkaz został zatrzymany na morzu i sprowadzony do Fiume wraz z ładunkiem okręt tego towarzystwa „Cuneo". Obrońca d'Annunzio wyjaśnia, że ten akt był protestem przeciwko rządowi włoskiemu, który nie mógł się zdecydować na ogłoszenie aneksji Fiume. Wyrok w tej sprawie ma być ogłoszony pod koniec czerwca rb. i budzi w całych Włoszech bardzo zrozumiałą sensację.

12 tys. mormonów

W NIEMCZECH

Ktoby przypuszczał, że taka ilość mormonów zamieszkuje w Niemczech? Tymczasem jest to fakt: jeden z dzienikarzy hamburskich zdołał nawet dokonać wywiadu z misjonarzem mormońskim. Mormoński działacz wyjaśnił dziennikarzowi, że Rzesza niemiecka należy nawet do dwóch różnych misyj niemiecko - austrjackiej z siedzibą w Dreźnie i niemiecko-szwajcarskiej z siedzibą w Bazylei.

WESOŁE I SMUTNE.

Miljarderzy w Sosnowcu.

— Cudze chwalicie, swego nie znacie! —

Podziwiamy pracowitość Niemców, trzeźwość Francuzów, spokój i zmysł kupiecki Anglików, energję i przedsiębiorczość amerykańską, zazdrościmy im wszystkim bogactw, kultury i znaczenia w świecie, a największe zmartwienie mamy, z powodu naszego ujemnego bilansu handlowego. Inne narody więcej mogą sprzedać, niż muszą kupować. My jesteśmy w gorszem położeniu, a wszystko to dzieje się przez naszą niezaradność, przez nieumiejętność wykorzystania naszych bogactw naturalnych.

A mamy ich przecież tak wiele.

Niedawno bawił w Polsce pułkownik amerykański Bainbridge, który z równem zapałem mówił o powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu, jak i o tysiącach młodych, eleganckich dżentelmenów, wysiadających po całych dniach na werandach cukierni w Warszawie.

— Tego się nigdzie w Europie, a tembardziej w Ameryce nie widzi — mówił pułkownik, entuzjastyczny przyjaciel Polski. — Ci młodzi ludzie widocznie mają dużo czasu.

Dzielny amerykanin pochodzi z kraju, w którym zrodziła się dewiza:

— Times is money! Czas to pieniądz!

Z tego więc prosty wniosek, że kto ma dużo czasu, jest najbogatszym człowiekiem na świecie.

Zaczynam nawet przypuszczać, że w Polsce jest najwięcej miljonerów, a w samym tylko Sosnowcu, w jednem tylko miejscu na przejeździe katowickim naliczyłem kilkuset miljonerów i kilkudziesięciu miljarderów.

Przechodziliście kiedy przez przejazd katowicki? Kilkunastu robotników montuje tam wiadukt kolejowy, przy barjerze zaś stoi codziennie, kilkadziesiąt osób różnej płci i wieku, przyglądających się robocie i żywo komentujących postępy budowy wiaduktu. Ludzie ci stoją, oparci o barjerę, od rana do wieczora, palą papierosy, rzucają dowcipy, lub z powagą roztrząsają zagadnienie, czy żelazna konstrukcja utrzyma pociąg, czy też się pod nim załamie.

Bardzo pożyteczne zajęcie.

Od dwuch lat, to jest od czasu rozpoczęcia robót przy budowie tunelu, obserwuję tych ludzi i zdarza mi się widzieć ciągle jedne i te same twarze. Są to, moim zdaniem, miljarderzy, których kapitał, umieszczony w czasie, przewyższa majątek Rockefellerów, Fordów i wszystkich wytwórni filmowych w Hollywood. Wątpię, czy Forda stačby było na to, aby po całych dniach stał przy barjerze i gapił się, kiedy inni pracują. Jest on pod tym względem nędzarzem w porównaniu z bogaczami z przejazdu katowickiego.

Słychać, że Amerykanie wogóle mają mało czasu i jak u nas panuje głód mieszkaniowy, głód jedzeniowy i ubraniowy, to gdzieś tam na szerokim świecie, panuje głód czasu. Choć nie brak mu dachu nad głową, ani butów, ani chleba, przecież narody tamte mają straszliwe utrapienie, z powodu chronicznego braku czasu. Nigdy nie mają chwili wolnej na to, aby wysiadywać po całych dniach w restauracjach i cukierniach, ani wystawać na placach publicznych.

Zaiste biedni są ci Amerykanie, Francuzi, Anglicy, Czesi, Włosi, Niemcy, Holendrzy, Belgowie. Żal mi ich serdecznie.

My zaś i kilka zaledwie innych pomniejszych narodów posiadamy wielkie bogactwo naturalne w postaci olbrzymich pokładów wolnego czasu. Bogactwo to nie jest w Polsce dostatecznie oceniane i dziwię się, że żaden minister skarbu nie wpadł na pomysł spieniężenia tego nadmiaru niekończących się nigdy wakacyj.

Zdaniem moim ludzie bogaci powinni być jak najsilniej opodatkowani, dlaczego więc niema ustawy, któraby nakazywała opodatkowanie miljarderów, posiadających fortuny w postaci wolnego czasu?

Dlaczego płaci się podatki wtedy, gdy się pracuje, a człowiek, który się gapi na pracę innych nie płaci żadnych podatków?

Bo to mi nie wygląda na prawdę, by człowiek, choć chce, nie mógł znaleźć pracy. Owszem, można nie zarabiać, można nie mieć dochodu i korzystać z funduszu bezrobocia, ale niechby tak jeden z drugim, choć zajął się zeszyciem dziur na własnych spodniach, albo zakleił odrapane ściany swego mieszkania, zamiast po całych dniach włóczyć się z kąta w kąt bez celu i pożytku.

Polacy to jeden z najbogatszych narodów w świecie. Rzadko kto nam dorównać może pod względem liczby mogących nie pracować.

Stać nas na to i basta.

K. Ć—rk.

Walne zebranie właścicieli nieruchomości w Sosnowcu

a sprawa rozporządzenia o tynkowaniu domów.

Wub. niedzielę odbyło się w Sosnowcu doroczne zebranie członków Zjednoczonego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Sosnowca. Na zebranie przybyło 184 właścicieli nieruchomości. Zagaił zebranie prezes p. Jerzy Wolff, przewodniczył p. Teofil Kowalski, który na asesorów zaprosił pp.: Adama Ruska, Franciszka Musialika i Franciszka Kiepurę, a na sekretarza p. L. Wiśnickiego. Sprawozdanie z działalności zarządu w roku ubiegłym zdawali pp.: J. Bielski, P. Jerzykowski, Zagler (skarbnik), Mroczkiewicz, A. Szuliński. Po sprawozdaniu postanowiono podwyższyć opłaty za wycier kominów z 18 gr. na 20, z 27 na 30 i 36 na 40, a to z powodu małej ilości członków stowarzyszenia (300 na 3300 właścicieli nieruch. w mieście). Po zatwierdzeniu budżetu na rok 1929 przystąpiono do wyborów na miejsce ustępujących, 4 czł. zarządu, 6 zastępców i 3 członków komisji rewizyjnej i 1 zastępcy.

Wybrane zostały następnujące osoby: Skrzypiec Adam, iBałas Władysław, Niewiarowski Jan, Kowalski Franciszek — jako członkowie zarządu, Wiśnicki Leon, Sikorski Tomasz, Kruż Ludwik, Świątkowska Marja, Kiepura Franciszek, Bała Jan — jako zastępcy, Kowalski Teofil, Szuliński Antoni, Habelman Henryk — komisja rewizyjna, Kucewicz Teodor — zastępca.

Podczas obliczania głosów p. Jerzy Wolff wygłosił referat na temat ogólnej sytuacji właścicieli nieruchomości, omawiając jednocześnie sprawę przymusowego tynkowania domów.

W rezultacie obrad powzięto następującej treści rezolucję:

W dniu 8 czerwca r. b. umieszczone zostało ogłoszenie Magistratu m. Sosnowca wzywające właścicieli domów do otynkowania i odnowienia fasad budynków w terminie do 1 lipca 1929 roku. Pomijając techniczną niemożliwość wykonania tego zarządzenia w okresie 3 tygodniowym, właściciele domów uważają za rzecz konieczną wskazać Magistratowi przy tej okazji również przeszkody finansowe, które uniemożliwiają wykonanie tego zarządzenia w bliskiej przyszłości. Po 15 latach ograniczeń pozbawiających właścicieli nie tylko dochodów, ale możności remontowania domów, komorne w znacznej większości domów w Zagłębiu doszło do 67 proc. pozornie przedwojennego komornego, bo liczonego wg. relacji 1 rb. — 2.66 zł., co sprowadza faktyczny czynsz obecny do 37 proc. rzeczywistego przedwojennego komornego.

Typowym domem w Sosnowcu jest dom 8 izbowy (3300 domów, — 26 tysięcy ubikacyj). Komorne ze świadczeniami z takiego domu wynosi zł. 120 — w czem komorne bez świadczeń wynosi zł. 60 miesięcznie. Z powyższego 60 złotowego komornego opłaca właściciel domu podatek państwowy od nieruchomości i dodatki komunalne, podatek dochodowy, opłaty asekuracyjne, proc. od sum hipotecznych, wydatki na reperację i smołowanie dachów, na opłaty za wycier kominów i inne.

W tej chwili właściciele domów obowiązani są budować nowe hermetycznie zamknięte śmietniki, przykanaliki, spłacić wobec wygaśnienia moratorjum, wierzytelności hipoteczne, zgodnie zaś z ostatniem zarządzeniem , — tynkować budynki.

W najbliższej przyszłości muszą zaprowadzić w domu kanalizację i wodociągi. Jeżeli do tego dodać jeszcze potrzebne środki na wołający o litość remont wewnętrzny, to sumy jakie z komornego się otrzymuje i wyłącznie na te cele zużyte, stanowiłyby śmieszny drobiazg w porównaniu do tych potrzeb.

Ażeby właściciele domów mogli wykonać takie zarządzenie Magistratu, winni otrzymać na ten cel długoterminowe pożyczki, w przeciwnym razie zarządzenie Magistratu stanie się martwym papierowym dokumentem, którego nikt przy najlepszej nawet chęci wykonać nie będzie w stanie.

Magistrat m. Sosnowca przed wydaniem takiego zarządzenia, winien przedewszystkiem przystąpić do zabrukowania ulic, załatania dziur po robotach kanalizacyjnych i wodociągowych przeprowadzanych przez firmę Ulen, gdyż zawdzięczając tym usterkom realności miejskie (fronta fasad) nie posiadają należytego wyglądu.



Odpust św. Antoniego

W GOŁONOGU.

Do prastarego Gołonoga dziś ściągną liczne pielgrzymki na odpust św. Antoniego Padewskiego. Dziś w dzień odpustu w kościele przez cały dzień odprawiane będą nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Podniosłej tej uroczystości niewątpliwie doda ogromnego uroku prześliczne położenie Gołonoga, górującego nad okolicznemi siedlami.

Na odpust spodziewany jest liczny zjazd duchowieństwa i pielgrzymów z różnych miejscowości Zagłębia i dalszych okolic.

× Z BIBLJOTEKI DĄBROWSKIEJ. W ubiegły poniedziałek odbyło się w sali Ogniska doroczne ogólne zebranie członków bibljoteki dąbrowskiej. Sprawozdanie z działalności zarządu odczytał p. B. Jachimczyk, kasowe p. J. Szladkowski. Bibljoteka posiada przeszło 5 tysięcy książek, z których korzysta około 100 osób. Dochód bibljoteki wyniósł 557 zł., wydatki 456 zł. W okresie sprawozdawczym zarząd załatwił formalności dotyczące nowego statutu, oraz wystosował do władz podanie w sprawie prawa własności zajmowanego od lat 30 domu, w którym znajduje się bibljoteka. Na miejsce wylosowanych członków zarządu wybrani zostali ponownie B. Jachimczyk, W. Uniejewski i J. Szladkowski. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Rogulska i Ćwierczakiewicz, na zastępców pp. M. Szczęsna i M. Dobrowolski.

× OFIARY NA ŁĘKAWĘ HARCERSKĄ. Na urządzenie kolonji harcerskiej w Łękawie do Banku Związku spółek zarobkowych w Sosnowcu złożyli ofiary w dalszym ciągu następujący pp.: inż. Jan Skorupski z Będzina zł. 10, prok. Jacymiczowie z Sosnowca zł. 10, dyr. J. Siwikowa z Sosnowca zł. 5, ks. prałat W. Zamojski z Zagórza zł. 10, ks. Edm. Mrotek z Sosnowca zł. 10.

× WALNE ZEBRANIE „PRACY" NA SATURNIE. W niedzielę dnia 16 bm. w sali klubu na Saturnie odbędzie się walne zebranie członków Stow. spoż. „Praca". Porządek zebrania następujący: zagajenie i wybór przewodniczącego, odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego zebrania, sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, uchwalenie budżetu na rok bieżący, wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej oraz wolne wnioski.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczorajszej nocy w podziemiach kopalni Saturn uległ nieszczęśliwemu wypadkowi górnik I pola Antoni Gajda, zam. w Czeladzi przy ul. Bytomskiej, któremu spadający odłam węgla złamał nogę i okaleczył mocno głowę. Rannego odwieziono na kurację do szpitala w Czeladzi.

× POWIESIŁ SIĘ W LESIE. W ub. poniedziałek popołudniu w lesie ujejskim zauważono na jednem z drzew wiszącego na pasku od spodni mężczyznę. Po odcięciu nieznajomego z paska stwierdzono że poniósł on już śmierć. Zawiadomiona o wypadku policja ustaliła, że samobójcą był 22-letni Mieczysław Ostaszewski, mieszkaniec wsi Ujejsce gminy Wojkowice Kościelne. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

13 CZWARTEK

Dziś Antoniego
Jutro Bazylego
Wschód słońca 3 m. 16.
Zachód „ 19 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Fanfary miłości".
Kino „Sfinks" — „Kozacka dusza".
Kino „Wawel" — „Za cenę życia".
Kino „Uciecha" — Grzeszki Markize Marignan.

× POŚWIĘCENIE PÓL. Dziś rolnicy czeladzcy obchodzą uroczystość poświęcenia pól. Rano w kościele parafjalnym odbędzie się msza św., a następnie wyruszy kompanja wraz z księdzem, który poświęci granicę pól miejskich. Popołudniu na „Długich Łąkach" dla uczestników poświęcenia przygotowany będzie posiłek.

× ODŁOŻENIE TERMINU ZEBRANIA. Zapowiedziane w 2 terminie zebranie organizacyjne Związku pracowników fryzjerskich na dzień 16 bm. nie odbędzie się z powodu nieotrzymania instrukcji z Warszawy. O terminie następnego zebrania pracownicy zostaną zawiadomieni.

× POPSUCIE SIĘ BECZKOWOZU. Skutkiem pęknięcia podwozia beczkowozu motorowego, służącego do polewania ulic w Sosnowcu, do czasu naprawy uszkodzenia, co potrwa około 10 dni, ulice nie będą skrapiane.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Czwartek, dnia 13 b. m. „Płaszcz" i „Giauni Schicchi".

Piątek 14 bm. „Dwaj panowie B" 7.30 w.

Sobota 15 bm. „Dwaj Panowie B". 8.30 w.

Program radjowy

CZWARTEK 13 CZERWCA

KATOWICE.

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.15 — Transmisja z Krakowa. Program dla młodzieży — „Flecista z Hamelu".
16.45 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t. „Przyszłość spółdzielczości" — wygł. p. Bronisław Górecki.
17.25 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Z greckich kabaretów (Mim)" — wygł. dr. T. Sinko, prof. Uniw. Jag.
17.55 — Koncert muzyki współczesnej z Warszawy.
18.45 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.15 — Odczyt z cyklu sportowego: „O wszystkiem" — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Lekcję praktyczną używania telegraficznych znaków Morse'a — wygłosi p. Jan Ciahotny.
20.30 — Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie.
21.15 — Słuchowisko z Poznania.
22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, odczyt i komunikaty PAT z Warszawy.
23.00 — Transmisja muzyki lekkiej z Krakowa.

Popierajcie L. O. P. P.

Komitet narodowy

DLA OBRONY PRZED WOJNĄ CHEMICZNĄ.

Rada ministrów wydała następujące zarządzenie:

Dla prowadzenia prac, mających na celu przygotowanie obrony i ratownictwa ludności Państwa przed wojną chemiczną, powołuje się do życia Komitet Narodowy, w którego skład wejdą przedstawiciele: Polskiego Czerwonego Krzyża, L. O. P. P., ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych, oraz Ministerstw spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, oświaty, przemysłu i handlu, robót publicznych, komunikacji, wreszcie pracy i opieki społecznej.

Komitet ma prawo kooptować w charakterze członków przedstawicieli władz samorządowych i świata naukowego.

Zakres działania Komitetu Narodowego ustali regulamin, wydany przez ministrów spraw wojskowych i spraw wewnętrznych w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami.

× **ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKA.** Na drodze między Tąpkowicami a Siewierzem strażnik celny zatrzymał niejakiego Antoniego Wróbla, przy którym znaleziono 150 kg. rodzynków, przemyconych z Niemiec. Przemytnika przekazano urzędowi celnemu, rodzynki zaś skonfiskowano. Wróblowi grozi kara pieniężna w wysokości 3 tys. zł.

Zakaz gier

LOTERYJNYCH.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie gier loteryjnych. Stwierdzono, że władze administracji ogólnej wydają niekiedy zezwolenia na urządzenie imprez mających cechy gier loteryjnych. Udzielanie takich zezwoleń jest sprzeczne z ustawą z marca roku 1920 o loterji państwowej, wobec tego władze skarbowe nie biorą pod uwagę tych zezwoleń i wytaczają dochodzenia karno-skarbowe przeciwko przedsiębiorcom, co powoduje często wielkie straty materjalne tych osób, ponadto obniża powagę władz, które zezwolenie wydały. Wobec powyższego zakazuje minister bezwzględnie wydawania zezwoleń administracyjnych na grę loteryjną. Okólnik wyjaśnia, że zgodnie z judykaturą sądu najwyższego, przez grę loteryjną rozumieć należy każdą grę losową, o której wygraniu decyduje jedynie ślepy przypadek

---

Z sali sądowej.

ZŁODZIEJ POŚCIELI.

Notoryczny złodziej 26-letni Jan Adamik z Ogrodzieńca, pow. Olkuskiego nie zwykł był gardzić niczem, co mu tylko w łapę wpadło. W dniu 11 marca r. b., wałęsając się po wsi Złożeniec, pow. Olkuskim zauważył na parkanie przed domem Józefy Skrzypiciel pościel i nie namyślając się zbyt długo ściągnął dwie z brzegu poduszki i dalejże w nogi. Sąsiedzi, widząc uciekającego mężczyznę, puścili się za nim w pogoń i po ujęciu odprowadzili go z paradą do sołtysa, później zaś do najbliższego posterunku policji.

Wczoraj niepoprawny złodziej zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na zamknięcie w więzieniu, zamieniającem dom poprawy na przeciąg jednego roku.

ZA ZNIEWAŻENIE SEKWESTRATORA.

Za słowne znieważenie sekwestratora urzędu skarbowego w Zawierciu 34-letni Ignacy Niestój, o którego skazaniu na 3 lata węzienia za fałszowanie weksli onegdaj pisaliśmy, skazany został obecnie na dwa tygodnie aresztu.

SPACERY PO TORZE KOLEJOWYM

Czelność wyrostków przekracza dziś wszelkie granice, czego dowodem fakt, jaki miał miejsce w Zawierciu. Mimo licznych kar za łażenie po torach kolejowych są jeszcze tacy, na których kary bynajmniej nie działają. Oto w dniu 5 kwietnia r. b., w chwili, gdy pociąg pospieszny zbliżał się od dworca, formalny spacer urządzili sobie na torze kolejowym 24-letni Stanisław Piwek z kolegą swym Stanisławem Zasada (Górnośląska 15). Na zwróconą im przez wartownika kolejowego uwagę, obrzucili go kamieniami i pokaleczyli. Dyżurujący posterunkowy zaopiekował się łobuzami i odprowadził ich do komisarjatu, gdzie został sporządzony protokuł i sprawę skierowano do sądu. Wczoraj Sąd okręgowy skazał obu spacerowiczów torowych po trzy tygodnie więzienia.

NOŻEM W RĘKĘ.

Dnia 23 września r. ub. w czasie uczty weselnej w domu Gintera w Zawierciu powstała kłótnia pomiędzy Stanisławem Ginterem i 25-letnim Stanisławem Gralą, mieszkańcami Zawiercia (domy T-wa) i po krótkiej, a ostrej wymianie słów, Gral uderzył swego imiennika nożem w rękę, powodując ciężkie uszkodzenie ciała i niezdolność do pracy na dłuższy przeciąg czasu.

Zbyt uprzejmego gospodarza zabawy Sąd skazał na sześć miesięcy więzienia.

WYRODNY SYN.

Dnia 5 marca r. b. w domu Bronisława Matysa w Zawierciu (11-go listopada 9) między nim a kochanką wynikła awantura, w czasie której Matys chciał ją pobić, a gdy temu sprzeciwiła się matka jego, stając w obronie kobiety, wyrodny synalek kopnął ją w bok tak silnie, że biedne matczysko zachwiało się i upadło na ziemię.

Ponieważ tego rodzaju czyny wyrodnego syna były na porządku dziennym, zbolałe matczysko zwróciło się do posterunku policji, gdzie wśród wybuchu płaczu złożyło skargę na syna, prosząc o skierowanie sprawy na drogę sądową.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia przekazano sprawę prokuratorowi. Wczoraj wyrodny synalek zajął miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym, który skazał go na sześć miesięcy więzienia.

NIEDOZWOLONE ZABIEGI.

Za niedozwolone zabiegi akuszeryjne 23-letnia Janina Piesiak z Zawiercia (3-go Maja 27) skazana została przez Sąd okręgowy na trzy miesiące więzienia, lecz przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, z uwagi na jej dotychczasową niekaralność, wykonanie tei karv zawieszono na dwa lata.

Dalsze prowokacje r. Rechtmana w Będzinie

i jedynie właściwa na nie odpowiedź.

Omawiając w swoim czasie wynik wyborów do Rady miejskiej w Będzinie, zaznaczyliśmy, że stosunki w samorządzie miejskim będą trudne ze względu na układ sił w Radzie miejskiej, która prawdopodobnie stanie się **terenem walki**, i **antagonizmów partyjnych, a nawet**

osobistych porachunków,

gdzie istotne zadania samorządu i względ na dobro miasta zejdą na dalszy plan, i będą w swoisty sposób traktowane. Wykazywaliśmy również, **komu należy zawdzięczać taki stan rzeczy,** w odniesieniu oczywista tylko do **społeczeństwa chrześcjańskiego.**

Przewidywania nasze, niestety szybko się sprawdziły, gdyż Rada miejska w Będzinie od chwili ukonstytuowania się prowadziła wręcz

nienaturalny żywot,

pełen niespodzianek, sprzeczności i nieobliczalnych wystąpień. Nic dziwnego, że w takich warunkach nie mogło być mowy o wzajemnem zaufaniu i harmonijnej współpracy. Mówiąc pospolicie, pchało się z konieczności taczkę w okolicznościach i atmosferze niezdrowej i niesympatycznej. Było rzeczą jasną, iż ten stan anormalny nie da się długo utrzymać i że przejawy tego oraz konsekwencje w takiej czy innej formie muszą się wyrazić.

Stało się to właśnie na posiedzeniu Rady w **ubiegły wtorek.** Ściśle rzecz biorąc, był to może **raczej prolog,** który albo wpłynie radykalnie na zmianę dotychczasowych stosunków, względnie na dłuższy okres czasu uspokoi **trwające w Radzie rozwydrzenie.**

Przed 10 dniami w jednem ze sprawozdań napisaliśmy:

„Sądząc z przebiegu dotychczasowych obrad budżetowych, odnosi się wrażenie, iż w powietrzu zaczyna stopniowo zbierać się coraz większa ilość... elektryczności i że w związku z obopólnem gromadzeniem się antagonizmów i przeciwności, Rada miejska może być widownią wysoce charakterystycznych scen i zajść. Ano, zobaczymy".

I to przypuszczenie **całkowicie** się sprawdziło, choć nie przewidywaliśmy, że

wyładowanie elektryczności

nastąpi w takiej formie, jak to miało miejsce.

Ale zacznijmy od początku. Onegdajsze posiedzenie Rady będzińskiej było specjalne, a więc nie można było zgłaszać wniosków nagłych i interpelacyj.

Na wstępie przeprowadzono poraz 7 wybór przedstawiciela samorządu do Rady miejskiej .Na 25 radnych 16 głosami został **wybrany prezydent Michael.**

Do komisji kontroli długów miejskich weszli pp.: **Kisyński, Rechtman, Łaskowski, Fajner i Garnczarczyk,** poczem przystąpiono do rozpatrzenia ostatniego działu wydatków budżetu zwyczajnego, obejmującego wydatki różne.

WOJNA GAZOWA.

W dziale tym umieszczono subwencie **dla L. O. P. P. w wysokości 500 złotych.** W sprawie tej zabrał głos **radny Garnczarczyk,** który usiłował przedstawić zebranym straszne następstwa przyszłej wojny gazowej i w konkluzji swych wywodów zgłosił wniosek o wstawienie do budżetu **150 tysięcy zł.**

na kupno masek gazowych,

przyczem każda rodzina ma otrzymać jedną maskę.

Wniosek przeszedł...

jednogłośnie,

t. j. głosem radnego Garnczarczyka, reszta zaś radnych uśmiała się serdecznie. Ławnik Hetmańczyk w formie żartobliwej zwrócił się z apelem do sprawozdawców pism, aby bojowych przepowiedni radnego Garnczarczyka nie podawali do wiadomości publicznej, gdyż na wiadomość o

przygotowaniach wojennych Będzina

spekulanci mogliby obniżyć kurs złotego, co przyniosłoby większą szkodę, niż odmalowane przez radnego Garnczarczyka skutki wojny.

PROWOKACJA R. RECHTMANA.

Z kolei **radny Rechtman** zwrócił się z zapytaniem, dlaczego dla Rady wojewódzkiej wstawiono do budżetu 3 tysiące zł., gdy w roku ubiegłym było tylko 1500 zł.

Prezydent Michael wyjaśnił, iż jest to kwota **wyznaczona przez województwo.** Wtedy radny Rechtman oświadczył, że proponuje kwotę zeszłoroczną, gdyż **„musimy wpierw zobaczyć i odczytać pismo województwa".**

Dotknięty słusznie takiem postawieniem sprawy, p. prezydent zwrócił uwagę, że wniosek radnego Rechtmana jest

conajmniej nieprzyzwoity,

gdyż posądzający Magistrat o kłamstwo, do czego chyba **nie było i niema podstaw.** Aliści ku ogólnemu zdumieniu radny Rechtman powiedział, że niejednokrotnie już miał możność wykazać i przygwoździć kłamstwa Magistratu, a następnie dodał, że prezydent Michael, jako człowiek **należący do „Rozwoju", nie może obrazić i że koledzy p. prezydenta bili żydów we Lwowie.**

Prezes Rady, p. Firstenberg przywołał mówcę do porządku z zapisaniem do protokułu. Mimo to r. Rechtman mówił dalej. **Natomiast radni chrześcjanic na podobną prowokację absolutnie nie zareagowali** i obrady potoczyły się dalej.

SPUCHNIĘTY BUDŻET.

Po przyjęciu całego działu, zamykającego wydatki budżetu zwykłego, postanowiono budżet przesłać z powrotem do komisji budżetowej celem związania go, gdyż, jak już wspominaliśmy, budżet podczas rozpatrywania **„spuchł" o 200 tysięcy zł.** co musi być jakoś wyrównane.

Następnie uchwalono w drugiem czytaniu **statut opłat drogowych,** poczem przystąpiono do rozpatrzenia preliminarzy budżetowych przedsiębiorstw miejskich.

R. GARNCZARCZYK... FACHOWIEC.

Na pierwszy ogień poszedł **budżet miejskiego zakładu elektrycznego.** Radny Garnczarczyk proponuje budżet, jako absurdalny i sporządzony przez nieuka, odesłać do ponownego opracowania, **co wywołało ogólny śmiech.** W toku dyskusji, huraganowy ogień stworzył radny Rechtman, który niejednokrotnie już zapowiadał, że dopiero przy tym budżecie będzie miał on wiele do powiedzenia. Otóż trzeba wyjaśnić, iż stosunek radnego Rechtmana do Magistratu, mimo, że są w nim ci sami ludzie, uległ w obecnej Radzie **radykalnej zmianie.** W poprzedniej Radzie radny Rechtman współpracował z zarządem miasta, obecnie jest **„zasadniczym" oponentem.**

Różne na ten temat **krążą wersje,** których nie chcemy tu powtarzać, dość, że radny Rechtman „zawziął się" i, jak to mówią, **„czepia się" wszystkiego,** chociaż zupełnie bezskutecznie.

Tak było i przy omawianiu budżetu miejskiego zakładu elektrycznego, gdzie radny Rechtman atakował niemal każdą pozycję. Jak się okazało, budżet opracowała poprzednia Rada nadzorcza zakładu, w skład której **wchodził również radny Rechtman.** Po załatwieniu kilku działów wspomnianego preliminarza, posiedzenie z powodu późnej pory zostało zamknięte.

ZASŁUŻONA ODPRAWA.

Po posiedzeniu miał miejsce incydent, a właściwie wyładowanie elektryczności, o czem na wstępie wspominaliśmy. Otóż prezydent Michael wobec niebywałej, a wysoce **prowokacyjnej i obrażliwej napaści osobistej ze strony radnego Rechtmana,** znalazł się w nadzwyczaj przykrej sytuacji. Na podobny zarzut człowiek honorowy **musi reagować, zwłaszcza,** że w tym wypadku obelgi r. Rechtmana **przekroczyły granicę satysfakcji, którą mogłaby dać Rada miejska prezydentowi Michaelowi,** a której zresztą nie dała.

Procesu sądowego również wytoczyć nie można i w takich warunkach pozostawało, albo, połknięcie obelgi albo **wymierzenie satysfakcji samemu, przenosząc sprawę poza obręb Rady miejskiej i Magistratu.** Ponieważ p. Michael, nie miał zamiaru połykać insynuacji i obelg, **wybrał ostatni środek i po wyjściu z sali obrad w następnym pokoju spoliczkował r. Rechtmana.**

Jak się sprawy potoczą nadal i jaki obrót przybierze incydent, narazie trudno przewidzieć. Spoliczkowany prawdopodobnie zechce sprawę załatwić w sposób honorowy, ogólnie w podobnych wypadkach przyjęty i odpowiadający jego pozycji społecznej, jako kandydatowi na adwokata.

Narazie jak się dowiadujemy, r. Rechtman udał się na skargę do p. starosty.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — Miasto cudów.

× PODZIĘKOWANIE. Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Zawierciu składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim osobom i instytucjom, które raczyły przyczynić się do uświetnienia obchodu dziesięciolecia P. C. K. oraz Tygodnia P. C. K. W szczególności oddział P. C. K. składa staropolskie „Bóg zapłać“ chórowi „Liry“ pod kierunkiem p. Czapli oraz orkiestrze fabryki E. Erbe pod dyr. p. Lehmana za piękne wykonanie utworów muzycznych i chóralnych.

× UROCZYSTOŚCI W KOZIEGŁOWACH. Stara osada Koziegłowy obchodziła w ub. niedzielę dwie lokalne uroczystości. Pierwszą był jubileusz ćwierćwiecza istnienia ochotniczej straży pożarnej. Obchód rozpoczęło nabożeństwo w kościele, poczem na placu ćwiczeń odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru, oraz dekoracja 22 druhów za wysługę 25, 15 i 10 lat. Dekorację przeprowadził w asyście prezesa okręgu p. Al. Erbego i nestora miejscowego strażactwa p. J. Kubickiego, wicestarosta Langert, który też wygłosił przemówienie do zgromadzonych ośmiu straży. Po defiladzie na rynku podejmowano zaproszonych gości obiadem, podczas którego wygłosili przemówienia i toasty wicestar. Langert, prezes . Erbe, prezes miejscowej straży p. Słociński i inni. Popołudniu odbyły się zawody strażackie, w których na pierwszy plan wysunął się pluton z Winowna pod komendą p. Przybyły.

Drugą uroczystością był zjazd koleżeński uczenic szkoły rolniczej w Koziegłowach. Na zjazd przybyło około 50 absolwentek szkoły. Program wypełniły przemówienia, przedstawienie amatorskie, deklamacje i popis tańców ludowych. W miłym nastroju zbiegł zebranym czas do późnego wieczora, kiedy obchód zakończyła zabawa taneczna.

× Z MAGISTRATU. W celach uzupełnienia lustracji Magistratu przybył do Zawiercia radca Serednicki z województwa Kieleckiego, na dwudniową inspekcję.

× NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA I DZWONY zebrano następujące składki, za które komitet składa ofiarodawcom serdecne „Bóg zapłać“: Rozlach Jan zł. 1, Kurzak Błażej 5, Hada Piotr 10, Pierzchalski Wincenty 10, Kurek St. 5, Banaś Anna 5, Ogorzek Kaz. 5, Mróz Adam 10, Biegus Teofil 10, Wołek Jan 2, Billewicz Bronisław 50 gr., Styczyński Błażej zł. 1, Wyrwisz Maciej 10, Klekocki Jan 1, Kasprzycki Paweł 50, dr. Józef Brzeziński 100, Olszyński Józef, Popieha Roman 1, Rydygierowa 1, Zębik Franc. 5, Bliżycki Wawrzyn 3, dr. Bartkiewicz 10, Jabłoński Jan 10, Gryszczuk Andrzej 20, Stafruga Stefan 2, Finosiński Michał 20, Piaskowski M. 20, Bakalarz Stanisław 5, Łakota Aleksander 3. Razem zł. 330.50.

Kronika Olkuska.

× NOWA STACJA BENZYNOWA. W Olkuszu została uruchomiona nowa stacja benzynowa w rynku państwowej rafinerji nafty „Polmin“ w Drohobyczu (oddz. w Sosnowcu). Stacją zarządza p. A. Okrajni, właściciel składu aptecznego w Olkuszu.

× ZE STRZELCA. 11 bm. odbyło się zebranie zarządu Strzelca w Olkuszu, na którem m. in. rozpatrywano rezygnację ze stanowiska prezesa Strzelca ob. inż. Stankiewicza. Na wniosek ob. dra Łapińskiego postanowiono rezygnacji tej nie przyjąć, lecz prosić inż. Starkiewicza o zatrzymanie nadal tego stanowiska. Pozatem uchwalono: Tydzień Strzelca urządzić w czasie późniejszym, wysłać na zjazd strzelecki w dniu 23 bm. 70 kilku strzelców, w celu odebrania od nich przyrzeczenia oraz ustalono porządek obrad na następne walne zebranie, które odbędzie w niedługim czasie.

× WYCIECZKA NA WYSTAWĘ DO POZNANIA. Dzisiaj 13 bm. na wystawę do Poznania wyjechała wycieczka szkolna ze szkoły powszechnej nr. 1, na czele z kierownikiem p. Noconiem. Wycieczkę subsydjuje Magistrat m. Olkusza. Powrót 16 bm.

Zapisujcie sie do P.M.S.

Sekwestrator urzędu skarbowego

w roli łapownika i defraudanta.

W urzędzie skarbowym w Będzinie pracował w charakterze sekwestratora niejaki **Czesław Hain**, który zamieszkiwał w pokojach umeblowanych przy ulicy Małachowskiego 11. Wspomniany sekwestrator, ściągając należności podatkowe, nie wzbudzał u swych przełożonych podejrzenia i byłby nadal pracował, niewiadomo jak długo, gdyby nie przypadek, który **zaprowadził go do... więzienia.**

W ub. wtorek Hain wyjechał do Strzemieszyc, celem ściągnięcia od miejscowych podatników należności skarbowych. Razem z sekwestratorem udał się tam niejaki **Fajwel Morgenstern,** mieszkaniec Będzina (Zawodzie 14). Pomimo że Morgenstern nie był pracownikiem urzędu skarbowego **„pomagał“ jednakże sekwestratorowi** w załatwianiu spraw **„urzędowych“.**

Pomoc ta polegała na pośredniczeniu między Hainem a podatnikami, którzy bądź nie mieli zamiaru wpłacać należności, bądź też chcieliby odroczyć termin i t. p. **Pośrednictwo Morgensterna i ustępliwość sekwestratora nie były jednakże bezinteresowne** i obaj kazali sobie płacić, czyli mówiąc zrozumialej nieuczciwy sekwestrator pobierał łapówki, któremi dzielił się prawdopodobnie z Morgensternem.

Los zrządził, że **wieść o podobnem urzędowaniu pana sekwestratora doszła do uszu komendanta miejscowego posterunku P. P.,** który obu gości aresztował i natychmiast zawiadomił o wszystkiem urząd śledczy w Sosnowcu, skąd wyjechał natychmiast do Strzemieszyc komendant brygady kryminalnej kom. Kardaszewicz.

Po przeprowadzeniu natychmiastowego dochodzenia i rewizji u Haina stwierdzono, że **oprócz pobieranych łapówek sekwestrator dopuścił się defraudacji 1500 zł., pieniędzy skarbowych,** co potwierdziło sprawdzenie książek.

Obu aresztowanych, **Haina i Morgensterna przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Dąbrowie,** który prowadzi w tej sprawie dalsze śledztwo.

Życie gospodarcze.

Wielki rozwój Kas Oszczędności w Polsce.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało interesującą statystykę, obrazującą stan wszystkich komunalnych kas oszczędności na obszarze całego państwa, oraz stan gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych na obszarze województw centralnych i wschodnich do końca 1928 r.

Z zestawień stanu wkładów i pożyczek wynika, że ogólna suma wkładów tylko na książeczkach oszczędnościowych w komunalnych kasach oszczędności wynosi 245.256.062 zł., a w stosunku do 158.789.628 zł. w roku 1927 daje więc 86.500.000 zł. wzrostu wkładów oszczędnościowych.

Liczba osób, biorących udział w obrocie oszczędnościowym, wzrosła w roku 1928 o 41.832.

Przeciętna suma wkładów na jedną książeczkę oszczędnościową na dzień 31 grudnia 1928 roku wynosi 349 zł. 45 gr., co w stosunku do przeciętnej z 31 grudnia 1927 r. (241 zł.) wykazuje poważny wzrost, bo blisko 45 procent.

Stan udzielonych w r. 1928 kredytów na dzień 31 grudnia 1928 r. wykazuje 368. 500.000 zł., co w stosunku do 31 grudnia 1927 r. — zł. 211.700.000 wykazuje przyrost o zł. 156.800.000, a więc o 75 proc.

Bardziej charakterystycznym dla rozwoju komunalnych kas oszczędności w roku 1928 jest pokaźny wzrost ich sieci przez powstanie ich znacznej liczby, gdyż aż 83 nowych kas. (Rok 1926 — 12 kas, 1927 — 245 kas, 1928 — 328 kas).

Z powyższego wynika, że idea komunalnych kas oszczędności staje się coraz bardziej popularną, i przenika na tereny, na których dotychczas instytucyj tych nie znano.

O rozwoju gminnych kas wiejskich pożyczkowo - oszczędnościowych, działających tylko na obszarze województw centralnych i wschodnich, świadczą następujące liczby: Ilość tych kas, która w końcu 1927 roku wynosiła 241, wzrosła w 1928 r. do 700 kas. Ilość nagromadzonych wkładów oszczędnościowych wykazała w ciągu 1928 roku poważne postępy, mianowicie z kwoty 858.020 zł. w końcu 1927 r. wzrastają wkłady oszczędnościowe w gminnych kasach o 2.235.990 zł. do końca 1928 r. Największy rozwój sieci gminnych kas zaobserwowano w województwach: Warszawskiem, Kieleckiem, Łódzkiem, a w szczególności Lubelskiem.

Wysokość pożyczek udzielonych drobnym rolnikom przez gminne kasy sięga w roku 1928 kwoty złotych 25.214.074, czyli o 14.469.633 zł. więcej, niż w roku 1927.

Państwowy Bank Rolny przyznał gminnym kasom kredytów w roku 1928 na sumę złotych 9.958.205.

Kronika gospodarcza.

RUCH POWIETRZNY W MAJU ROKU B. W m. maju r. b. samoloty komunikacyjne osiągnęły w lotach normalnych, dodatkowych i innych następujące wyniki: dokonano przelotów 569 na przestrzeni 121.218 klm. przyczem przewieziono 1.313 pasażerów, 41.580 kg. towarów i 3.283 kg. poczty. W b. miesiącu samoloty kursują 2 razy dziennie między Warszawą a Poznaniem, 2 razy między Warszawą — Katowicami — Krakowem, oraz raz między Warszawą a Lwowem, Warszawą — Gdańskiem — Poznaniem — Katowicami, Poznaniem — Bydgoszczą — Gdańskiem i między Katowicami a Wiedniem. Z okazji P. W. K. Linje Lotnicze „Lot“ przyznają specjalne zniżki przy przelotach.

PODWYŻKA PŁAC W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM NA ŚLĄSKU. P. minister pracy i opieki społecznej podpisał w dniu 11 bm. rozporządzenie o nadaniu mocy obowiązującej orzeczeniu Komisji pojednawczo rozjemczej w Katowicach w sprawie ustalenia nowych stawek zarobkowych w przemyśle budowlanym na Górnym Śląsku. Podwyżka zarobków wynosi przeciętnie około 13 proc.

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWEGO KARTELU STALI. Konferencja międzynarodowego kartelu stali odbędzie się 18 bm. w Paryżu. Na porządku dziennym obrad kartelu znajduje się kwestja przedłużenia terminu egzystencji kartelu, który upływa z dniem 31 października r. b.

DORADCA AMERYKAŃSKI JEDZIE DO ROSJI. B. dyrektor United States Reclamation Service i budowniczy wielkiej tamy Roosevelta, Arthur Davis, został zaangażowany **przez rząd sowiecki, jako główny doradca** techniczny centralnego biura urządzeń nawadniających w Azji Środkowej. Głównie chodzi tu rządowi sowieckiemu o kierownictwo i nadzór nad robotami nawadniającemi w Turkiestanie, w okręgach, gdzie znajdują się plantacje bawełny.

ZAMÓWIENIA ROSJI W CZECHOSŁOWACJI. Sowiecki Amtorg w Pradze Czeskiej zakupił w maju w firmach czeskich różnych towarów za 815.000 dolarów; z tej sumy 283.000 dol. przypadło na zakupy wyrobów z żelaza i stali, 116.000 dol. na zakup drutu, 25.000 dol. — maszyn rolniczych, 173.000 dol. — wyrobów tekstylnych, 283.000 dol. — urządzeń i maszyn dla nowych fabryk w Rosji.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 12-6.

AKCJE: Bank Polski 167.00, Bank Zachodni 70.00, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50 Nobel 20.75, Lilpop 28.50—29.00, Modrzejów 22.75, Norblin 167.50, Borkowski 12.00, 4 proc. poż. inwest. 103.75—104.50, 5 proc. premj. dol. 72.75—73.00, 5 proc. konwersyjna 67.00, 6 proc. dolarowa 83.50, 10 proc. kolejowa 102.50, 5 proc. konw. kol. 59.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.24, Paryż 34.86,50, Praga 20.38,50, Szwajcarja 171.53, Holandja 358.23, Sztokholm 238.55, Dolar 8.88,50.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Konkurencja

PRZYCZYNĄ KATASTROFY.

Pomiędzy Kołem a Kłodawą pod Kaliszem kursowały stale dwa autobusy, z których jeden był własnością Chachłaszyna, a drugi Chwalińskiego, którzy z sobą mieli zatargi na tle konkurencji.

Kiedy autobusy te znalazły się niedaleko Bielawy, gdzie wskutek złego stanu szosy znajduje się wąski przejazd, Chwaliński stanął w poprzek drogi, tararasując umyślnie autobusem przejazd. Autobus Chachłaszyna jechał jednak tak sybko, że zahamowanie było niemożliwe. To też autobus uderzył z całą siłą w drugi. Skutek zderzenia był straszny, 11 osób zostało bardzo ciężko poranionych, a jeden chłop siedzący podówczas w przydrożnym rowie poniósł śmierć na miejscu. Zwyrodniałego sprawcę katastrofy aresztowano.

Skazanie zabójcy

REDAKTORA - KOMUNISTY.

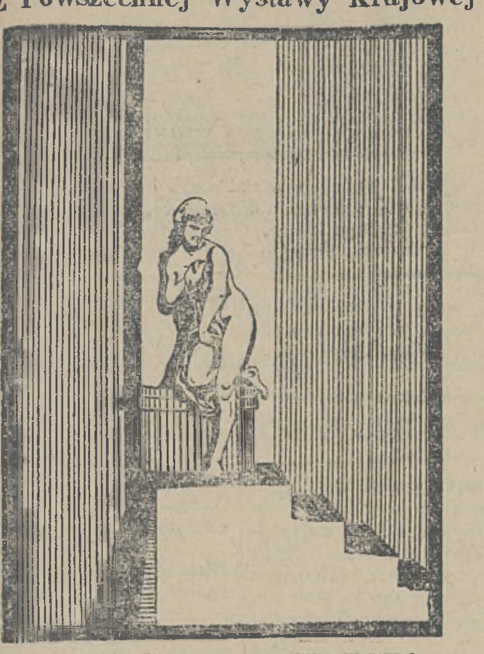
W Wilnie odbyła się rozprawa przeciwko komuniście białoruskiemu Klimcewiczowi, który na mocy wyroku partyjnego zabił wystrzałem z rewolweru redaktora „Bolszewika“ Michała Buryna. Buryn wtajemniczony w sprawy partji po wystąpieniu z niej stał się niebezpiecznym świadkiem dla oskarżonych w procesie białoruskiej Hromady. Morderca, mimo, iż jest obywatelem polskim przez 4 lata nie był nigdzie meldowany, co nasuwa przypuszczenie, że przebywał również w Rosji sowieckiej. Skazano go za należenie do komunistycznej partji zachodniej Białorusi na 6 lat ciężkiego więzienia, za posługiwanie się fałszywemi dokumentami na 1 rok więzienia i za zabicie redaktora Buryna na bezterminowe ciężkie więzienie.

Eks-cesarz Wilhelm

NAJBOGATSZYM CZŁOWIEKIEM W NIEMCZECH.

W czasopiśmie niemieckiem „Westermans Monatsheften“ ukazała się ostatnio bardzo ciekawa statystyka, opracowana przez radcę sądowego Martina, a dotycząca najbogatszych magnatów w Niemczech. Ze statystyki tej wynika, iż w chwili obecnej najbogatszym Niemcem jest przebywający na wygnaniu eks-kajzer Wilhelm. Majątek ziemski eks-cesarza wynosi do tej pory przeszło 300.000 morgów pola i oceniony jest na **ogólną wartość 500 miljonów marek niemieckich.** Dopiero po eks-cesarzu figurują tacy miljonerzy jak przemysłowiec Thyssen z majątkiem 50 miljonów marek, oraz bankier Goldschmidt z **majątkiem 40 miljonów marek.**

Z Powszechnej Wystawy Krajowej



JEDNA Z LICZNYCH RZEŹB NA P. W. K.

Śpiewaczka

UTRACIŁA OKO NA SCENIE.

Piękna Henriette Leblond jest od trzech lat jedną z najpopularniejszych paryskich pieśniarek. Przed kilku dniami śpiewała w jednym z teatrzyków ludowych na Montparnasse. Ponieważ teatr ten gromadzi zazwyczaj bardzo mieszaną publiczność, artystka, chcąc zadowolić gust słuchaczy, wystąpiła z oryginalnym numerem. Przebrana w stare szmaty żebracze, odśpiewała kilka starych pieśni paryskich, które dzisiaj znane są jedynie w zapadłych kątach stolicy, nucone przez podwórzowych śpiewaków. Celem spotęgowania efektu, poleciła artystka rzucić z za kulis kilka sztuk monet, które, śpiewając podnosiła ze ziemi. Kilka osób z widowni, wzruszonych pieśnią, uczyniło to samo.

Nagle z drugiego rzędu jakaś nieznana ręka rzuciła na śpiewaczkę dużą monetę miedzianą, która trafiła artystkę przypadkowo w oko. Mimo ogromnego bólu, śpiewaczka dokończyła swego numeru, dopiero po wyjściu ze sceny padła za kulisami zemdlona.

Skutek uderzenia był dla p. Leblond tragiczny, gdyż nastąpiło natychmiastowe oślepnięcie zranionego oka.

WYSTĘPEK JAKO RZEMIOSŁO.

Ponure tło procesu w Koszycach.

Trwający od przeszło trzech tygodni w Koszycach proces przeciw bandzie cyganów - ludożerców, oskarżonych o popełnienie licznych morderstw i grabieży, **budzi w dalszym ciągu duże zainteresowanie w prasie europejskiej.** O fakcie tym świadczą liczni korespondenci przybyli do Koszyc nie tylko z większych miast Czechosłowacji, lecz i przedstawiciele przeróżnych dzienników zagranicznych, żądnych sensacyj. W istocie proces koszycki ze względu na tło i treść sprawy **należy do rzędu rozpraw niezwykle rzadko znajdujących się na wokandzie trybunałów sądzących,** nie często bowiem, zachodzą wypadki wykrycia organizacyj, złożonych z ludzi niedorozwiniętych fizycznie, stojących na b. niskim poziomie rozwoju, a mających na celu poza zyskiem materjalnym, żywienie się ciałem swoich nieszczęśliwych ofiar.

Pierwszy etap procesu upłynął pod znakiem stałego uporczywego ze strony oskarżonych **wypierania się każdego zarzutu,** które, jak z worka obfitości sypią się z przejmujących kart aktu oskarżenia. Zarządzane konfrontacje nie dawały żadnych wyników, nie odniosły również skutku częste perswazje przewodniczącego i poszczególnych członków trybunału. Dopiero pod koniec trzeciego tygodnia żmudnych, zdawało się beznadziejnych usiłowań sądu zmierzających do ujawnienia prawdy, **nastąpił niespodziewanie zwrot w procesie koszyckim.** Oto jeden z głównych oskarżonych Koloman Jako (Aleksander Filko), który dotąd konsekwentnie wypierał się wszystkiego, oświadczył, **że istotnie jest winnym niektórych przestępstw, w szczególności zaś przyznał się do udziału w zamordowaniu urzędnika spółdzielni Imlinga,** a nawet w toku zeznań ujawnił nieznany sądowi szczegół, **iż w tem ostatniem morderstwie brała udział pewna cyganka nazwiskiem Tot.** Nadto Filko przyznał się do zamordowania drwala Koczergi i przyjaciółki jego Rygowej.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wszyscy oskarżeni, pomimo, iż stale posądzano ich o niepoczytalność umysłową przez cały czas przewodu sądowego postępowali konsekwentnie według z góry ustalonego planu i wówczas dopiero zmienili taktykę, gdy okazało się, **że dalsze uporczywe zaprzeczanie wszystkiemu, staje się bezcelowe.**

Jak trudną jest rzeczą ustalenie istotnych faktów służyć może choćby obrona drugiego oskarżonego Pawła Rybara. Alibi swoje budował on w ciągu trzech tygodni na fakcie rzekomego przebywania w szpitalu w momencie, kiedy popełniono zostało inkryminowane mu przestępstwo. Na zapytanie, skierowane do zarządu szpitala, sąd otrzymał odpowiedź, iż w czasie tym przebywał rzeczywiście w szpitalu cygan tego nazwiska. Dla pewności jednak, sąd wezwał na rozprawę lekarza z owego szpitala, który w czasie krytycznym ordynował tam i udzielał pomocy wszystkim bez wyjątku chorym, przebywającym w szpitalu. Gdy lekarz ów wszedł na salę, zapytano oskarżonego czy zna tego pana, cygan udzielił odpowiedzi przeczącej, twierdząc, że **„świadka“ nigdy w życiu nie spotykał.**

Wydobycie definitywnych zeznań od oskarżonych utrudnia ogromnie i ta okoliczność, **że wielu z nich jest głuchoniemych.** Chcąc dokładnie ich zbadać, sąd nie ograniczył się tylko do korzystania z usług specjalnych tłumaczy, lecz stosuje jeszcze t. zw. metody poglądowe, sporządzając rozmaite rysunki. Rysunki te odtwarzają przeróżne sceny z dokonywanych przestępstw. Głuchoniemi wskutek tego szybciej orjentują się w postawionem pytaniu i łatwiej udzielają odpowiedzi. Oczywiście, że tego rodzaju metody, ogromnie utrudniają prowadzenie przewodu sądowego i przewód ten przedłużają w nieskończoność.

W chwili obecnej sąd zajęty jest przesłuchiwaniem świadków w sprawie zamordowania kupca Ruśniaka. Była to ostatnia zbrodnia, popełniona przez cyganów, dzięki której ujęto winnych i ujawniono udział podsądnych w szeregu innych morderstw.

Proces koszycki, który zakończony zostanie prawdopodobnie w drugiej połowie bieżącego miesiąca, odsłonił **ponure kulisy organizacji cyganów koczujących, którzy występek, stosowany masowo, podnieśli do stopnia rzemiosła, widząc w nim główne swoje zajęcie i jedyne źródło dochodu.** Z punktu widzenia psychologicznego ten w najwyższej mierze objaw patologiczny budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Gruźlica jako skutek

WSPÓŁCZESNEJ MODY.

Na kongresie medycznym w Atlantic City, zwołanym z inicjatywy amerykańskiego towarzystwa walki z gruźlicą, wielkie poruszenie wywarł referat o przerażającym postępie gruźlicy wśród młodych kobiet, dwa razy większym niż u mężczyzn. Jako bezpośrednią przyczynę tego zjawiska lekarze jednogłośnie obwinili dzisiejszą modę. Najgroźniejsze skutki sprowadza głodzenie się dziewcząt między rokiem 14—19 życia, by nie stracić estetycznej linji. Organizm, nadwątlony tem głodzeniem, staje się podatnym na ataki bakteryj tuberkulicznych.

Nieboszczyk ożył

PRZED ZABALSAMOWANIEM.

Bogaty kupiec z Santa Clara na Kubie, Jose Martinez Mejia znaleziony został pewnego pięknego poranku w swem łóżku **bez znaku życia.**

Domownicy, przejęci nagłym zgonem, zaczęli przygotowywać pogrzeb.

Ciało nieboszczyka postanowiono zabalsamować i w tym celu zwłoki odesłano do zakładu, gdzie miano ciało **uczynić odpornem na ząb czasu.**

Zanim jednak specjaliści zabrali się do pracy, stał się — rzadko w tym fachu spotykany — cud: **nieboszczyk ożył.**

Właściwie miał miejsce nietyle cud, co wypadek letargu, który omal nie skończył się dla Josego tragicznie, gdyby w sam czas nie zdążył się przebudzić.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

101

— O-o-o! — Róża odetchnęła głęboko. — A książki te przysłał Cecil?

— C-cicho, dziecino! — Creighton odsunął się od niej pośpiesznie, ponieważ Krech stanął na progu.

— Już pan gotów? Doskonale.

Dopiero w kwadrans później, gdy znaleźli się sami w pokoju Jima, Róża mogła powrócić do przerwanej rozmowy.

— Więc to już chyba rzecz zdecydowana? Co pan teraz zrobi? Czy pan oskarży go o zamordowanie Leonji Lepretre?

— Jeszcze nie. Mac telefonował właśnie, że służba na Lexington Avenue nie poznała go na fotografji. Nie był zatem stałym bywalcem w tym domu, nie przypuszczam bowiem, żeby wszyscy byli przekupieni. Narazie pozostawię go więc w spokoju, póki nie dotrę do jądra prawdy.

— Nie będzie to już trudnem zadaniem w obecnem stadjum sprawy.

— Trudnem! Będzie to proste jak drut!

— Zamilkli pośpiesznie, ponieważ posłyszeli kroki zbliżającego się Krecha.

— Mam zlecenie do pana. Pański przyjaciel, Jasper Rossiter dzwonił przed chwilą, pytał czy pan wróci na noc.

— Co pan mu powiedział? Czy spytał pan, jak się czuje?

— Powiedział, że pan ma zamiar spędzić noc pod jego gościnnym dachem. Zdaje mi się, że jest mu lepiej, powiada, że chciałby widzieć się z panem.

Creighton skrzywił się niemiłosiernie.

— O, niewesoła to perspektywa! Biedaczysko! Nie wiem czy zdecyduję się z nim rozmawiać bez lekarza i pułku rutynowanych pielęgniarek pod ręką.

— No jest z pewności zdrowszy i silniejszy niż przypuszczamy, — odezwał się agent sceptycznie. — Czy pan nie wypali cygara przed wyjściem? Nie jest jeszcze bardzo późno.

Usiedli na werandzie i zapalili cygara, rozkoszując się rześkim chłodem nocy, Creighton nie dopalił nawet swego do połowy.

— Powiem wszystko Rossiterowi, — rzekł rzucając cygaro poprzez płot — powiem wszystko, a będzie tego znacznie więcej, niż się panu wydaje.

W głosie jego zabrzmiał akcent wyraźnej ulgi, właściwej człowiekowi, który powziął decyzję bez względu na rezultaty.

— Chodźmy, chciałbym mieć to już za sobą.

Poszli do garażu, do którego Krech poprzednio odprowadził samochód, by napełnić rezerwoar benzyną. Olbrzym zapalił światło, zbliżył się do motoru i natychmiast zaklął żałośnie.

— Co się stało? — spytał Creighton.

— Opona pękła! I co teraz zrobimy, proszę ja kogo? — agent pochylił się, by zbadać przyczynę fatalnego wypadku i znalazł ją bezzwłocznie. — O! — rzekł — oto sprawca złego: wielki, długi gwóźdź zardzewiały. Jestem pewny, że wbiłem go w gumę w czasie popołudniowej jazdy do fermy White'a. Niech to djabli wezmą!

— Co pan robi w takich wypadkach? Zakłada pan koło zapasowe?

— No, tak — Krech z posępną miną zaczął ściągać marynarkę. — Nie jest to przyjemna robota!

— Więc niech pan da spokój! Niech pan to zostawi do jutra. Jutro wraca szofer, prawda?

— Ale co pan zrobi obecnie? Niema mowy o dorożce w tej uśpionej, ciemnej mieścinie. Może pan powie dobranoc Rossiterowi przez telefon i zostanie u mnie?

— Mój drogi przyjacielu, nie jestem inwalidą! Wy wstrętni plutokraci zapominacie o istnieniu tak miłego środka lokomocji jak własne nogi Zwykli śmiertelnicy, tacy jak ja, chętnie maszerują pieszo, gdy zajdzie potrzeba.

Krech wymownym ruchem otworzył pudło z narzędziami i sięgnął po klucze i śruby. Detektyw wyjął mu je z ręki, włożył do kasety i spuścił wieko.

— Mówię zupełnie poważnie. Co więcej — spacer nietylko mnie nie odstrasza, ale nawet pociąga. Uporządkuję myśli przed tą przeklętą rozmową z Rossiterem. Zgaś pan światło i chodźmy stąd. Ja muszę już zabierać się — droga potrwa ze dwadzieścia minut, prawda?

(D. c. n.)

Powóz i wolant na gumach do sprzedania. Sosnowiec, Rudna 6. 3248-2

POSADY i PRACE

Szofer-mechanik poszukuje posady do osobowego lub ciężarowego od zaraz. Zgłoszenia do filji „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu pod „Szofer". 3241-2

Potrzebny subjekt fryzjerski od 1 lipca. Sosnowiec, 3-go Maja, S. Różycki. 3253-3

Pielęgniarz wyszkolony zarazem masażysta przyjmie posadę prywatnie u chorego — najchętniej w Zagłębiu lub na Śląsku. Może być na wyjazd. Zgłoszenia zaraz do „Kurjera Zach." „Pielęgniarz". 3252

Poszukuję dobrych blacharzy. Czeladź, Bytomska Nr. 12, Szwajcer. 3260

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3078-8

LOKALE

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 3249

W Sosnowcu Magazyn kapeluszy damskich do odstąpienia z powodu braku zdrowia właścicielki — istnieje 25 lat, składa się ze sklepu, trzech pokoi, kuchni i ubikacji. Wiadomość w Administracji. 3251

Sklep z mieszkaniem i urządzeniem odstąpię. Wiadomość: Sosnowiec, Pszenna 8. 3264

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiono weksel na zł. 86 gr. 50 pł. 15.VIII. 29 r. na zlecenie Kugelmana wystawca Sznajman, Będzin. Małachowskiego 6, który unieważniam. 3265

Mudyna Franciszek zgubił 4 weksle in blanco po 200 zł., trzy podpisane przez Błażeja Gbylę i jeden przez Jana Misiora. 3217-3

Wojciechowski Adam zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez Hutę Bankową Dąbrowa Górnicza. 3223-3

Ksyl Klajder zgubił książkę wojskową i dokumenty. 3260-3

Makowski Edward zgubił dyplom piekarski książeczkę rzemieślniczą wydane przez Cech Dąbrowski. 3263

RÓŻNE

Choroby sercu Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 2923-3

Za długi mojej żony Leokadji nie odpowiadam. Emil Berke. Sosnowiec, ul. 1-Maja 15. 3212-3

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sprzedam dom młynek lub bez młynką wolne mieszkanie 5 ubikacji. Piłsudskiego 10 Dąbrowa. 3222-2

Z powodu wyjazdu sprzedaję sklep spożywczo - kolonjalny oraz trafikę tytoniową w dobrym punkcie. Zgłoszenia do M. Grunwald, Sosnowiec, ulica Kaliska Nr. 8. 3236-4

Do sprzedania używane bryczki, uprząż, kasa ogniotrwała, różne rzeczy potrzebne do budowy domów. Wiadomość: Dąbrowa Górnicza, filja „Kurjera Zachodniego". 3259

Do sprzedania umeblowanie 3-ch pokoi i kuchni ewentualnie odstąpię i lokal, śliczna miejscowość Zagłębia. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim". 3250

Siodło jedno oraz miękkie siodła bez łęków do konnej jazdy do sprzedania. Stary Sosnowiec, ul. Prosta 1 3177-3

Fortepian Krell-Seidler do sprzedania w dobrym stanie. Wiadomość inż. Stadnicki kop. „Jowisz". 3253-4

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje juk wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.